Rok 1874. Kraków wtorek 17 marca Nr. 62

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwart. | mies. |
|---|---|---|---|
| w Krakowie | 12 złr. | 3 złr. | 1 złr. |
| w Austrji z przesyłką | 16 „ | 4 „ | 1 „ 40. |
| w Niemczech | 12 tal. | 3 tal. | 1 tal. |
| we Francji | 80 fr. | 20 fr. | 7 fr. |
| w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. | 48 fr. | 12 fr. | 4 fr. |
| w Turcji | 64 „ | 16 „ | 6 „ |
| w Belgji | 56 „ | 14 „ | 5 „ |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inseratów).**
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie:** Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

## Przegląd polityczny.

Podajemy poniżéj sprawozdanie z piątkowego i sobotniego posiedzenia izby niższéj rady państwa. Na ostatniém z tych posiedzeń ukończono nareszcie dyskussje nad całym pierwszym projektem ustaw wyznaniowych i cały ten projekt przyjęto w drugiem czytaniu.

Papież nietylko wydał encyklikę do biskupów austrjackich, wzywając ich do sprzeciwiania się nowym projektom wyznaniowym, ale napisał list do cesarza Franciszka Józefa upominając go, aby nie pozwolił na upokorzenie kościoła. Cesarz oddał list papieża ministrowi do „konstytucyjnego załatwienia“.

Dzienniki niemieckie z niedzieli zamieszczają encyklikę papiezką wydaną z powodu austrjackich praw wyznaniowych, którą w dosłownem brzmieniu podamy w jednym z najbliższych numerów.

W Peszcie trwają ciągle jeszcze rokowania w celu utworzenia nowego rządu. Cesarz wezwał między innymi także do siebie przywódzcę lewego centrum Kolomana Tiszę. Tisza sformułował już warunki, pod którymi gotów by był wstąpić do nowego gabinetu. Nad tymi warunkami toczą się układy. Również prowadzone są rokowania z Ghyczym i Sennyeyem.

Do Berlina nadeszła telegraficzna wiadomość z Konstantynopola, że sułtan z zadowoleniem przyjął wiadomość o zamianowaniu hr. Arnima, dotychczasowego posła pruskiego w Paryżu, posłem w Konstantynopolu. Hrabia Arnim uda się tam wkrótce. W Paryżu zastąpi go, jak wiadomo, ks. Hohenlohe.

Dzisiaj syn Napoleona III obchodzi urodziny swoje, kończąc lat 17. Według ustawy domu Bonapartów staje się on dziś pełnoletnim. W Chislehurst zbierają się dziś wszyscy koryfeusze i przywódcy Bonapartystów, aby w kościele tamtejszym brać udział w solennym obchodzie ogłoszenia młodego Bonapartego pełnoletnim — pretendentem. Będzie ich więc teraz trzech — a ta część Francuzów, która czuje zawsze potrzebę wichrzenia w imię jakiegoś pretendenta, podzieli się teraz j a w n i e na trzy obozy i nurtować będzie Francję w imię trzech pretendentów.

Rząd francuzki mimo oporu swéj partji porozumiewa się obecnie z lewym środkiem zgromadzenia, który jak się zdaje znaczne ministerstwu Broglie'go poczynić gotów ustępstwa. Jak bowiem piszą z Paryża mieli panowie Dufaure i Say odstąpić od żądania proklamacji republiki, co jednak ze spowodowało, że Thiers, który żył do niedawna z nimi w ścisłéj przyjaźni, stanowczo obecnie z nimi zerwał i to stano wićby mogło przeszkodę, dla któréj porozumienia mogłoby do skutku nieprzyjść Prawy środek i rząd mieli zaproponować Dufaura na prezydenta senatu a ewentualnie na następcę Mac-Mahona. Nie można tu jednakże wiele dobréj woli przypisywać prawemu środkowi, już ze względu na to, że Dufaure jest o wiele starszym od obecnego prezydenta republiki, mało więc ma szans przeżycia marszałka.

W departamencie Girondy spodziewają się wyboru radykalisty. Ze strony bonapartystów kandyduje tam Bertrand, który prócz nazwiska przypominającego wyspę św. Heleny, niema nic, coby mu wyborców zjednać mogło.

Pismo złożone prezydentowi zgromadzenia narodowego, o którém wspominaliśmy, a które ma na celu postawienie w stan oskarżenia Gambetty, brzmi jak następuje:

Paryż 4 marca 1875. Panie prezydencie! Komisja dla zbadania czynów rządu obrony narodowéj złożyła już przed dwoma miesiącami zgromadzeniu narodowemu sprawozdanie w przedmiocie obozu pod Conlie i armji bretońskiej. Wobec brzmienia tego sprawozdania nie wolno mi zapomnieć, że przyjmując polecenie zebrania kontyngensów bretońskich w celach obrony kraju i żądając od nich ofiar krwi i mienia wziąłem oraz na siebie obowiązek domagania się sprawiedliwości dla moich ziomków, zawiedzionych w swéj dumie prowincjonalnéj. Mam przeto za szczyt postawić wniosek, by zgromadzenie narodowe wzięło pod rozbiór załączoną petycję, któréj końcowe postulata są tylko logiczném następstwem sprawozdania komisji. Racz przyjąć etc. hrabia E. Keratry, były deputowany Finisteru.

Do listu tego dołączona jest druga petycja, żądająca by zgromadzenie narodowe powzięło następującą uchwałę:

„Zważywszy, że pan Gambetta, były minister wojny i spraw wewnętrznych, który osobiście kierował operacjami wojskowemi, wzbraniał się uzbroić gwardję ruchomą Bretonji, oświadcza zgromadzenie narodowe, że pan Gambetta interessa obrony kraju poświęcił swym planom politycznym.“

*Gaulois* zapewnia, że prawica zażąda nagłości dla tego wniosku i że dwóch deputowanych z trybuny za tém przemawiać będzie.

Disraeli wydał do swoich wyborców w Buckingham list, w którym powiada, że złożył ministerjum z ludzi, którzy starać się będą instytucje kraju utrzymać i bronić praw wszystkich warstw narodu.

Jak dalece godzą się z gabinetem Disraelego obecnie nawet ci, którzy byli bezwzględnymi zwolennikami Gladstone'a a nawet do niedawna utrzymywali, że rozwiązanie parlamentu, było bardzo zręcznym manewrem polityki byłego ministerstwa, dowodzi artykuł Harissona w dzienniku *Fortightl yReview*, organie stronnictwa radykalnego. Disraeli zyskał sobie partję postępową przedewszystkiem naciskiem położonym w mowach swoich na politykę zewnętrzną Anglji, która pod kierownictwem Gladston'a była żadną, a któréj podjęcia spodziewają się od obecnego gabinetu. Oto co pisze o tém angielski deputowany radykalista:

„W polityce wielki jest zakres, w którym gabinet konserwatywny może łatwo przewyższyć swego liberalnego poprzednika.“

„Kwestja rossyjsko-turecka, sprawa Chiwy, kwestja Alabamy i cała postawa tego gabinetu wobec wojny francuzko-niemieckiej utwierdziły w narodzie przekonanie, że Anglja w oczach świata utraciła swe dawne znaczenie. Nie dość na tem, że wykreślenie Anglji z rejestru mocarstw europejskich uznane zostało za fakt dokonany, trzeba było jeszcze, aby upadły rząd politykę swą, która nas do takiego stanu doprowadziła, przy każdéj sposobności podnosił, mienił genjalną i nazywał tryumfem prawdziwéj oszczędności. Wprawdzie niezważają Anglicy, może w tym stopniu co Francja na to, co o nich inne mówią narody; lecz z drugiej strony byłoby wielkim błędem mniemać, że są oni nieczułymi na powszechną pogardę. Przez długie wieki była u nas polityka zagraniczna owym czynnikiem, który obalał i wznosił gabinety.

„Gwiazda ministerstwa Gladstona zaczęła rzeczyiwiście blednąć w r. 1870, a zatem w czasie, gdy polityka zagraniczna Anglji ukazała się nieudolną. Świetne odkrycie lorda Granvilla, — jakoby istniała „tania obrona“ polegająca nie tyle na strzeżeniu interesów narodowych, ile na prawieniu pięknych komplementów — nadawało przez długi czas ton dyplomacji angielskiéj. Gabinetowi Disraelego nadarza się obecnie sposobność powetować złe, wyrządzone błędną polityką zagraniczną poprzedniego gabinetu, a jesteśmy przekonani, że jakakolwiek będzie polityka Disraeliego, nie może być gorszą od dotychczasowéj. Chociażby nawet miała nastąpić przerwa w urządzaniu naszych stosunków wewnętrznych, będziemy mieli przynajmniéj tę satysfakcję, iż pozbyliśmy się systemu, którego ideał w tém polegał, aby Anglję postawić w tém stanowisku międzynarodowem — Australji lub Hollandji.“

Ostatnia depesza wice króla Indji wschodnich z Kalkuty pod d. 4 b. m. oznajmia,

## PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

**Ottona Ruppiusa.**

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Było już południe, kiedy Wollmer znajdował się na jednéj z najbardziéj od redakcji oddalonych części miasta. Zjadł więc w jednéj z tamtejszych restauracji obiad i powoli zaczął powracać do domu. W miejscach, gdzie się głosowanie odbyć miało, zauważał Wollmer jeszcze większy natłok niż rano, szynki były pełniejsze, niż przedtém i widoczne było wśród ciągłego wzburzenia usposobienie, które go niemile dotknęło. Właśnie skręcił w jedną z bocznych ulic i przechodził około ratusza z wysokiemi kamiennemi wschodami, na których również mnóstwo ludzi stało, kiedy doleciał go ztamtąd osobliwszy hałas; raz był to głośny śmiech, to znowu jakiś krzyk dziki, pospieszył więc, ażeby się na miejscu o przyczynie tego dowiedzieć.

Nim tam doszedł, zobaczył dwie postacie, na najwyższych wschodach powszechną zwracające uwagę.

— Tu, tu mi ty chciéj odpowiedzieć, jadowita żmijo, mam dowody w ręku, że ty a nie kto inny jest autorem tego paszkwilu — wołał człowiek małego wzrostu — oto patrzcie obywatele, przed sobą macie buchhaltera, który pryncypała swego oszukał, w nieszczęście go wtrącił, a poniewaź oddalony został, chce go teraz moralnie zabić!

— Czy dasz mi teraz spokój, ropucho? Wszakże to wiadomo, że ty za pieniądze tylko trucizną swą bryzgasz na uczciwych ludzi! — odrzekł drugi na wpół z pogardą, oglądając się za luką dla wydobycia się z tłumu.

— Oho, nie prędzéj mi odejdziesz aż cię w ręce policji oddam, ty dziś kary nie ujdziesz! — zawołał mały człowieczek i chwycił za barki przeciwnika.

Ten mu się wyrwał i podniósł pięść, lecz równocześnie otrzymał tak silne uderzenie pod brodę, że zachwiał się i w tył się potoczył; wkrótce jednak odzyskał równowagę, wyjął w największéj wściekłości pistolet, wystrzelił, a z przytłumionym niewyraźnym krzykiem zwalił się przeciwnik jego na ziemię.

Teraz dopiéro wystąpiło dwóch urzędników policji z pośrodka przerażonego tłumu, na których zbliżenie się oczekiwał morderca ani na krok z miejsca nie ustępując.

— Idę z wami, panowie, bez oporu — rzekł zimno — postąpiłem sobie tak tylko w obronie własnéj, jak to każdy inny byłby uczynił, i dość zdaje się mam na to dokoła świadków; lecz teraz obywatele! — zawołał obracając się do zgromadzonych — czyście widzieli, jakich to używa się środków, już nietylko, ażeby was oszukać, lecz ażeby niedopuścić wolnego objawu opinji. Teraz spodziewam się, poznaliście tych panów i należycie ich osądzić będziecie mogli.

Wśród tłumów powstał naraz ruch, w pośród którego jedno tylko wyraźnie dostrzedz można było, mianowicie, jak podniesiono zabitego i do pobliskiéj zaniesiono apteki, koło przyaresztowanego zaś było kilku ludzi widno cisnących się do niego, których on uspokoić się starał i odeprzeć od siebie. Wkrótce potém dały się słyszeć głosy:

— Precz z Millerem! Precz z tém plugawem gniazdem! Precz z pijawkami krwi naszéj! — poczém głośne hurra nastąpiło. Widoczném było, że nie wiele już brakowało, ażeby sprowadzić katastrofę i wkrótce też wybuchła.

Na wschodach ukazała się postać jakaś z rozmierzwioną brodą w dziurawym kapeluszu.

— Ja wam radzę „gentlemen“, ażebyście niedali tak nad sobą przewodzić — zawołał donośnie z dzikiemi gestami obdartus — ja wam radzę „gentlemen“, ażebyście Millera dom zburzyli, niechby on raz już poznał, czém jest lud, jeżeli go się rozgniewa — i dla innych będzie to przestrogą.

Tu grzmiący okrzyk uznania przerwał mowcy.

— Do Millera! naprzód do Millera! — zaryczał ze wszystkich stron tłum i zakłębiło się w nim jak w topiącym się kruszcu, nim płynąć zacznie. Wtém postępować zaczął w wytkniętym kierunku a na każdym skręcie ulicy stawał się co raz liczniejszym.

Wollmer w obec tych nagle rozwijających się wypadków stał z duszą jak gdyby skoncentrowaną jedynie w oczach i w uszach, reszta ciała zamarła zupełnie. Poznał w przyaresztowanym Rockmanna a w ofierze jego Masona i w niemém osłupieniu oczekiwał dalszego przebiegu rzeczy. Dopiero gdy się pospólstwo do domu Millera udało, owładnęło nim coś jak przerażenie, co mu jednak przywróciło ruch członków. Widział już w myśli jak bezmyślne masy ludu wzburzone namiętnością i runkiem do domu się dobijają; całe swoje usiłowanie, któremu życie poświęcał, ujrzał wreszcie kończące się dzikim wybuchem a siebie przygniecionego odpowiedzialnością, która w nim wszelką niszczyła energję.

— Do Millera! — wołał głos jakiś we wnętrzu jego; lecz to nieszczęście staćby się nie powinno, jeżeliby przytem nie miała być i cała jego przyszłość zrujnowana.

Wpadł w ulicę boczną i więcéj biegł, niż szedł, chcąc zabiedz drogę tłumom, czego jednakże chciał, sam o tém nie wiedział a raczéj nie myślał jeszcze o tém. Wreszcie dostał się w jednę wązką uliczkę, która przed domem Millera wpadała w ulicę główną; przebiegł ją szybko i stanął przed domem, który był jeszcze wolny i zupełna panowała w nim cisza, jak gdyby tam nikt ani przeczuwał zbliżającéj się burzy, a przecież już tylko paręset kroków oddalony był od domu Millera rozjuszony tłum ludu. Przednia straż wychyliła się już z zakrętu ulicy a reszta postępowała za nią tém więcéj złowrogo, że dziwna wśród niéj panowała cisza. Chwilę stał Wollmer namyślając się. Wtém zobaczył młodego jakiegoś człowieka, biegnącego ulicą tak szybko, jakby o uratowanie życia komuś chodziło — jednym skokiem stanął więc Wollmer przy nim.

Ciąg dalszy nastąpi.

iż w zbliżającéj się już porze największéj klęski głodowéj, rząd będzie miał do żywienia przeszło trzy miljony głów ludności w sześciu prowincjach Bengalu: mianowicie w ciągu najcięższych trzech miesięcy od końca maja do końca sierpnia. W kwietniu i wrześniu będzie lżéj, a w październiku i listopadzie jeszcze znośniéj. Głód da się wprawdzie uczuć i w innych dziewięciu prowincjach bengalskich, lecz nie wszędzie i daleko mniéj dotkliwie. Rząd wice królestwa będzie miał do rozporządzenia 410 tysięcy tonnów ziarna, z których 350 tysięcy z za morza się sprowadzą. Dostawiono już po dzię dzień 100.000 tysięcy tonnów. Od niejakiego już czasu — mówi depesza — wyprawia się ztąd dziennie po dwa do półtrzecia tysiąca tonnów dla rozdania w okręgach głodem nawiedzonych. Transport tych mass ziarna, główną dotąd stanowiący trudność, został już nareszcie urządzony. Jest już w rozporządzeniu za Gangesem 50 tysięcy podwód, zakontraktowanych do wożenia żywności; wkrótce przybędzie ich jeszcze 20 tysięcy. Dotychczas dwa tylko miały miejsce wypadki śmierci skutkiem głodu w Monglarze.

Książe edynburski z małżonką przybyli szczęśliwie do Windsoru w d. 7 b. m. spotkani na stacji kolejowéj przez królową i innych członków królewskiéj rodziny.

## Korespondencje „Kraju".

### Wiedeń 13 marca.

*F.* Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dra Karola Rechbauera o godzinie 11¼ odczytaném zostaje pismo ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera, w którém tenże zawiadamia izbę, iż cesarz raczył powołać wspólne delegacje do Pesztu na dzień 20ty kwietnia b. r. i uprasza przewodniczącego o rychłe zamieszczenie na porządku dziennym wyborów do wspólnych delegacyj.

Po przejściu do porządku dziennego przyjętymi zostają bez wszelkich zmian w brzmieniu proponowaném przez wydział następujące paragrafy projektu wyznaniowego:

§ 23 opiewający: „Dla egzekwowania danin i innych prestacyj przeznaczonych na cele kościelne, które za przyzwoleniem rządu wkładane bywają na członków kościoła, udzieloną być może egzekucja polityczna."

Przepis ten odnosi się w szczególności do opłat należących się prawnie duchownym od zapowiedzi, ślubów, pogrzebów, jak niemniéj do opłat od wszelkich wystawianych przez nich metryk.

§ 24: Zmiana istniejących kościelnych opłat kościelnych przysługuje rządowi za poprzedniém porozumieniem się z biskupami; następnie §§ 25, 26 i 27, nad którym to ostatnim paragrafem dłuższa wszczyna się dyskusja.

§ 28 przyjętym zostaje w brzmieniu proponowaném przez wydział bez wszelkich zmian. Paragraf ten opiewa: „Jeźli przez rozporządzenie zwierzchnika kościelnego naruszoną zostaje ustawa państwowa, natenczas może poszkodowany w swém prawie udać się do dotyczącéj instancji administracyjnéj o udzielenie mu prawnéj pomocy, jeźli sprawa ta nie winna być załatwioną w drodze cywilnéj lub karnéj; w tym ostatnim wypadku przysługuje jéj prawo wydawania prowizorycznych rozporządzeń."

§ 29 opiewa: „Jeźli przeciw duchownemu katolickiemu wytoczoném zostaje śledztwo z powodu jakiegokolwiek czynu karygodnego, natenczas zobowiązaną jest dotycząca instancja sądowa zawiadomić o tém właściwego zwierzchnika kościelnego uprawnionego do wymierzenia kary kościelnéj.

Podobnież zawiadomionym zostać musi rzeczony zwierzchnik o zapadłym wyroku i jego motywach.

Przy uwięzieniu duchownych katolickich obserwowane być muszą przynależne społecznemu ich stanowisku względy."

Deputowany dr. Portugall oświadcza się przeciw ostatniemu ustępowi tegoż paragrafu, który sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia.

Sprawozdawca dr. Weeber podnosi podobny przepis patentu cesarskiego regulującego zewnętrzne stosunki władzy państwowéj do kościoła protestanckiego.

Przy głosowaniu przyjętym zostaje § 29 w brzmieniu proponowaném przez wydział.

§ 30: „Organizacja wydziałów teologicznych określoną zostanie w specjalnéj ustawie.

W podobny sposób zostają unormowane wymogi państwa odnośnie do kwalifikacji kandydatów stanu duchownego."

Deputowani Krzeczunowicz i Kozłowski przemawiają przeciw temu paragrafowi.

Dep. dr. Egger wita radośnie zamiar rządu wydania specjalnéj ustawy odnośnie do organizacji wydziałów teologicznych i kwalifikacji duchownych katolickich, która dotychczas powierzoną jest wyłącznie samowoli biskupów, i wyraża życzenie, aby ministerstwo starało się przyspieszyć termin wniesienia rzeczonego projektu.

Deputowany Fuchs wnosi dodatek do dyskutowanego paragrafu żądający poddania instytutów naukowych przeznaczonych do kwalifikacji duchownych katolickich nadzorowi państwa.

Ks. Pawlików proponuje następujące brzmienie paragrafu stanowiącego przedmiot dyskusji: „Organizacja wydziałów teologicznych określoną zostanie w specjalnéj ustawie państwowéj za poprzedniém porozumieniem się z duchowieństwem katolickiém."

Przy głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki wniesione w toku dyskussji a §. 30 przyjętym zostaje w brzmieniu proponowaném przez wydział.

Zarazem przyjętą zostaje przez izbę proponowana przez wydział konfesyjny rezolucja wyrażająca życzenie, aby ministerjum złożyło jak najrychléj na stół izby projekt ustawy dotyczącej organizacji wydziałów teologicznych.

§. 31. opiewający: „Odnośnie do stosunków zewnętrznych istniejących w kościele katolickim zgromadzeń zakonnych obowiązują istniejące dla tychże zgromadzeń szczegółowe przepisy i normy", przyjętym zostaje bez zmiany.

§. 32: Stósunki patronatowe unormowane zostaną w szczegółowéj ustawie. Aż do uchwalenia tejże ustawy obowiązują istniejące obecnie w téj mierze przepisy i rozporządzenia.

Deputowany dr. Kronawetter zwraca uwagę izby na tę okoliczność, iż oprócz przepisów kanonicznych istnieją odnośnie do stosunków patronatowych rozliczne dekreta i rozporządzenia cesarskie, które nie zostały uchylone patentem z r. 1855, tudzież znany statut cesarza Leopolda II, tak, iż ozasadnione w téj mierze powstać mogą wątpliwości, czyli przez wyszczególnione w paragrafie „dotychczasowe przepisy w téj mierze" rozumieć należy normy prawa kanonicznego, lub téż wzmiankowane dekreta cesarskie i statut Leopolda II. Aby więc wszelkim w téj mierze zapobiedz wątpliwościom, stawia mowca wniosek, aby aż do uchwalenia nowéj ustawy, regulującéj prawo patronatu, obowiązywały w téj mierze korzystniejsze dla patronów normy prawa kanonicznego. Wniosek ten upada przy głosowaniu, a §. 32 przyjętym zostaje w brzmieniu proponowaném przez wydział. W dalszym przebiegu posiedzenia przyjętymi zostają bez wszelkich zmian według wniosku komisji paragrafy od 33go do 44go, poczém o godzinie czwartéj po południu odroczoną zostaje dyskusja do jutra przed południem. W rozprawach nad rzeczonymi paragrafami, a w szczególności nad §§fami 35, 37 i 43 biorą kilkakrotnie udział pp. Krzeczunowicz, Dworski i Grocholski, którzy windykują pojedyńcze przepisy i normy projektu dla kompetencji sejmów. Wniosek tegoż ostatniego postawiony do paragrafu 43go, aby bliższe określenia i przepisy odnośnie do administracji majątku kościelnego powierzono kompetencji sejmów, odrzuconym został przez izbę podobnie jak wszelkie inne poprawki i dodatki wniesione do tychże paragrafów.

### Wiedeń 14 marca.

*ω.* Wczorajsze posiedzenie wypełnioném zostało rozprawami nad 20 paragrafami pierwszéj ustawy wyznaniowéj, która się tyczy właściwie tylko stosunku rządu centralnego do kościoła i nadaje pierwszemu wielką władzę nad drugim.

Przemawiało kilku mowców z klubu galicyjskiego (polskim zwanego), między nimi kilka razy poseł Krzeczunowicz, który zdaje się szczegółowo rzecz studjować, bo usterki w kodyfikacji prawa zwykł naznaczać w sposób przystępny. Trudno pojąć, dlaczego mają centraliści jakąś słabość w tém, że się wielu ich wynosi wśród całkiem racjonalnych argumentacyj mowcy.

Poseł Grocholski także zabiera głos niemal codziennie, odkąd „współinteresowani" Morawcy, Tyrolczycy i prawie wszyscy członkowie prawego centrum (pod przewodnictwem Hohenwarta) nie zabierają głosu i nie wotują.

Bo nie można literalnie powiedzieć, żeby byli w całém znaczeniu „nieobecni"; dziś np. nie na galerji ale w izbie przysłuchiwali się stojąco opierając się o ławki (prawicy) mowom Polaków i barona Petriny, który wraz z swym kolegą bukowińskim pozostał w izbie — ch ciaż obaj należą do powyższego klubu hr. Hohenwarta.

Mowa Petriny zaintrygowała widocznie centralistów; nawet koryfeusze ich poprzysiadali się do ławek w bliskości, gdzie mogli go lepiéj słyszeć — a dr. Kopp notował sobie punkta, do których widocznie chciał nawiązać swą mowę, bo był już zapisany do głosu... pierwszy po Petrinie.

Co w mowie bar. Petriny i na ławie ministrów sprawiło wrażenie — to zrozumiałe zarzuty, mające przedmiotową podstawę, które w toku mowy sięgały po za kresy parlamentarnego stosunku i dotykały stosunku ministrów do korony.

Parę razy prezydent izby Rechbauer przerywał mowcy oświadczając, że co Petrino mówi, należałoby do jeneralnéj debaty, ale nie tu do odpowiedniego paragrafu w rozprawie szczegółowéj.

Ten zaś mowca rutynowany nie dał się zbić z tropu i pokazał, „że jedno z drugiém ma związek" i ciągnął daléj swe wywody. Nareszcie sam oświadczył humorystycznie, że widząc jak ci panowie — wskazując na lewicę — po tamtéj stronie zniecierpliwieni jego ekspektoracjami i prawdziwém oddaniem rzeczy, wkrótce zakończy mowę.

Na to przyklasnęli mu, jak u nas mówią, centrały — a po zakończeniu mowy znowu członkowie z prawéj strony dawali mu ściskaniem rąk zwykłe znaki zadowolnienia.

Po zakończeniu mowy barona P... powstał dr. Józef Kopp, jak wyżéj naznaczyłem, zapisany do głosu w innéj wcale kwestji (t. j. akatolików, o których już mało mówił) i wystąpił przeciw baronowi Petrino, broniąc teraźniejsze ministerjum i tłumacząc, jak rozmaite frakcje centralistów w głównym jednak punkcie utrzymują system rządu (które zastąpiły i symistem i ministerjum ugodowe) centralistycznego, są jednéj myśli.

Bardzo się ten zwrot dra Koppa podobał ministrom; szczególnie widać było zadowolenia na twarzach ministrów (którychby można nazwać nieskładowemi częściami aparatu rządowego) Lasser'a, Glaser'a i Ungera; bo mogli byli wnosić z roli improwizowanéj przewódzcy „Deutsch-Vereinu" dra Koppa, że coś mu się marzy o porozumieniu z władzą centralną i o zajęciu innéj pozycji.

Dr. Herbst był z początku w izbie, ale przez czas dalszych rozpraw i podczas głosowania nie było go.. co zauważano w kołach, gdzie właśnie on pierwszą rolę odgrywa.

Teraz, co nas obchodzi bliżéj, zostawiłem na koniec.

Z galicyjskich mowców największą zwrócił na siebie uwagę ksiądz Kaczała r. g. i Rusin prawdziwy, wykształcony, którego muby i c. k. urzędnik Kowalski nie zaprzeczył *genuitatem*, jak drowi Juljanowi Czerkawskiemu.

Na mowcę patrzali i przysłuchiwali się jego mowie, jakby na jakie *curiosum*, o którém im nic nie wspominali ich przyjaciele polityczni z Galicji: czy patronowie św. Jura czy Szomer Izraela.

Poseł galicyjski, Rusin i ksiądz, nie należący nawet do zelotów ultramontanizmu miał mowę polityczną, dobrze obmyślaną, w któréj nie tak wychodziła na wierzch myśl służenia władzy, jak u ks. Naumowicza w jego „speechu" parlamentarnym, — tylko stanął na stanowisku polityczném — wykazał „usterki" ustawy i szkodliwości całego prawa przedłożonego izbie, a podniósł potrzeby orzeczenia zasady: wolności wszechstronnéj i prawdziwéj, a zatém i kościoła.

Przemawiał także ks. Czartoryski w podobnym duchu, jak i w jeneralnéj debacie; wyświecając i podnosząc polityczną stronę kwestji, która w formie ustawy przedłożonéj jest obrachowaną na wzmocnienie jednéj partji i jednego systemu centralistycznego.

Cała rozprawa zakończoną została przyjęciem 60 paragrafów (z paru rezolucjami) i czterech ustępów poprzednich (Einführungs Gesetz), które o tyle są ważne, że w nich jest zasada wypowiedziana, która stanie się prawem, że konkordat zniesiony w Austrji.

### Z Bułgarji 5 marca.

Zagrożone nad wszelki wyraz stosunki finansowe Turcji, zatrzęsły do głębi posad tém mocarstwem: niewypłacalność kuponu z 1 stycznia b. r. i następujące za nią spadanie papierów tureckich, wywołały uzasadniony alarm, a może i blizką ruinę bardzo licznych posiadaczy tych papierów. Minister skarbu, Sadyk Pasza, napróżno kołatał do szkatuły bankierów wiedeńskich; odpowiedź, którą otrzymał od nich, znakomicie charakteryzuje stan rzeczy w Carogrodzie: finansiści wiedeńscy podejmują się dostarczyć Porcie sumy żądane, ale wymagają od rządu sułtana, aby zaakceptował komisję międzynarodową, którąby kontrolowała gospodarkę turecką. Ażeby przystać na ten warunek, Turcja powinna byłaby zmienić fundamenta swéj organizacji państwowéj, a przedewszystkiem ograniczyć nieograniczoną władzę sułtana, odjąć nieomylny charakter jego pomysłom i projektom, zawsze pozbawionym zdrowéj myśli; swawolny, zarozumiały, nigdy nieznający prawdziwéj sytuacji swego państwa sułtan nigdy d o b r o w o l n i e nie przyjmie tego warunku, który ograniczyłby jego manję budowania pałaców, kjosków, zakupna pancerników, ciągłego zmieniania uniformu wojskowego, robienia prezentów wielkiéj wartości etc. Rząd turecki akceptując kontrolę komisji międzynarodowéj, abdykowałby z połowy swéj władzy i przygotowałby ostateczny upadek państwa ottomańskiego. Propozycja bankierów wiedeńskich mocno oburzyła sułtana; gniew spędził na wielkim wezyrze, oddalając go od rządów. Sadyk pasza udał się do Paryża, lecz ponieważ finansiści działają przez wspólne kombinacje, odpowiedź bankierów paryzkich jest również odmowną. Nowo mianowany wielki wezyr Hussein-Awni pasza, były minister wojny, nakazał Sadykowi paszy odłożyć zamierzoną podróż do Londynu i użyć wszystkich środków, by dostać grosza u Francuzów. Pogłoski, jakoby „credit lyonais" ułożył się dać fundusze na 12% uważane są za tendencyjne, by podnieść z upadku papiery tureckie.

Nie dziwi nas wcale zachowanie się finansistów europejskich: od wojny krymskiéj Turcja pożyczyła przeszło 200 miljonów funtów szterlingów a rachunek zdała z 60 miljonów; cały świat potępił rozrzutność, nieporadność, a szczególnie sprzedajność turecką; żaden dług nigdy nie jest na czas spłacony, żaden kontrakt niedotrzymany; obłudą, podstępem Turcy zamierzyli sterować skołataną nawę państwową.

Francja tyle poświęciła na ocalenie państwa ottomańskiego w czasie wojny krymskiéj, a gdy los zawiódł sztandary francuzkie w ostatniéj wojnie, Turcy poczęli wyganiać Francuzów ze służby, język francuzki ze szkoły; jakaś szkaradna ironja w miejsce współczucia, owładnęła niemi podczas wielkich nieszczęść Francji. A jakichże upokorzeń doznał ambasador angielski przed niedawnemi czasy, kiedy Porta rzuciła się w objęcia Ignatjewa!

Ten brak rozumu i szlachetności szczepu tureckiego musiał doprowadzić Europę do traktowania sprawy tureckiéj bezwzględnie i surowo i ten stan rzeczy doprowadzić musi do komisji międzynarodowéj kontroli, jako jedynego środka uratowania kapitałów europejskich, umieszczonych w Turcji.

Rzeczą godną uwagi, że liczni bogacze tureccy nie biorą żadnego udziału w ambarasach rządu; żaden dotychczas Turek nie podpisał się na liście subskrypcyjnéj; nowy wezyr znając swe społeczeństwo zamierza pono puścić w kurs banknoty, czyli uczyni pożyczkę przymusową, lecz to nie rozwiąże finansowéj kwestji w Turcji.

*P. S.* Przed wyekspedjowaniem niniejszego listu otrzymaliśmy depeszę, która nas informuje, że Sadyk Pasza rzeczywiście otrzymał od „credit lyonais" 40 miljonów franków na 12%; jest to środek paljatywny, który utrzyma przy życiu „cho-

rego człowieka“ przez całe sześć miesięcy, czyli do nowéj spłaty kuponu; lecz nie możemy powstrzymać naszego podziwu dla Francji, któréj lancet Bismarka nie tylko nie potrafił wytoczyć soków żywotnych, ale i nie przeszkodził narodowi francuzkiemu oddziaływać na zewnątrz potęgą kapitału, który jest miarą jego siły produkcyjnéj, jego praw do bytu i do wyższości. Gdyby tym dumnym Germanom, tak dalece dumnym, że się chełpią z nienawiści, jaką obudzają w sercach ludzkich, kazano tylko zwrócić te 5 miljardów, które zdobyli na Francji, jużby tego dziś nie potrafili: przyszłe zwycięztwa należeć będą do Francji.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

*Kraków, 16 marca.*

**W muzeum techniczno-przemysłowem** we wtorek dnia 17 marca, o godzinie 12—1 w południe, odbędzie się 9-ty publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego: „Świadomość i różne stany nieświadomości duchowéj.“

**W sobotę** o godz. 1 w południe odbywało się na dziedzińcu Wawelu uroczyste rozdawanie medalów wojennych. Otrzymało je z tutejszéj załogi 420, przeważnie oficerowie. W całéj zachodniéj Galicji rozdano 700 medalów. Rozdanie urlopnikom i wysłużonym żołnierzom nastąpi późniéj.

**Magistrat** wzywa popisowych, którzy się w r. 1854 urodzili, a którzy do poboru wojskowego w r. 1874 w I klasie stawić się są obowiązani, i do miasta Krakowa są przynależnymi, ażeby się celem wyciągnięcia numeru losu, według którego na plac poboru stanąć i powinności wojskowéj zadosyć uczynić mają, dnia 20 marca 1874 o godzinie 9 rano w ratuszu miejskim w biurze wydziału V zgłosili.

**Do krakowskiego** tow. wzajemnéj pomocy artystów, przystąpili jako członkowie honorowi: księżna Marcelina Czartoryska i p. Gracjan Jeżyński Unger właściciel drukarń w Warszawie.

(γ) **Wczorajszy wieczór** muzykalno-deklamacyjny p. W. A. Barthelsa dany w sali redutowéj na korzyść ubogich uczniów szkoły sztuk pięknych, w którym oprócz pani Siennickiéj i pp. Bendy i Fettera wzięli współudział p. Ed. Remenyi i L. Marek, nastręcza nam kilka uwag, które wypowiedzieć nakazuje nam obowiązek. Gorzką bywa prawda, a szczególnie dla tych, którzy nie zbyt często z nią się spotykają; mimo to jednak wypowiemy nasze zdanie otwarcie, aby, jeżeli można, na zawsze uwolnić publiczność od podobnych muzykalno-deklamacyjnych wieczorków. Przejdźmy pokolei cały program. Najpierw deklamował p. Benda przy akompanjamencie p. Fettera „Wierzbę na pustkowiu i Serenadę“ Ell...go; utalentowany i słusznie bardzo ceniony artysta dramatyczny celujący na deskach sceny naturalnością i prawdą, wczoraj odkrył odwrotną stronę medaljonu i złożył dowód, że na estradzie umie być nienaturalnym. Czy może do tego usposobiła go gra p. Fettera? Wprawdzie Orfeusz muzyką swoją wywoływał delfiny z morza, musiał on jednak czegoś więcéj używać nad forte, fortissimo, piano i pianissimo w połączeniu z najzwyklejszymi akordami. Ani deklamacja nie była piękniejszą przy muzyce, ani muzyka wznioślejszą przy deklamacji. I jakkolwiek szczególnie w ostatnich czasach poniekąd w zwyczaj weszło posiłkowanie deklamacji muzyką, zwyczaj jednak ten nie ma prawa bytu w obec szerszéj publiczności, chociaż przy szlacheckim kominku może być miłą zabawką. O Cioci Salusi i Uwagach filozoficznych p. Barthelsa nie możemy powiedzieć, aby grzeszyły zbytkiem dowcipu, a satyra „Małpy i ludzie“ pozostaną dobrą satyrą bez akompanjamentu fortepjanu. Ponieważ p. B. w deklamacjach wypowiada bardzo często szczerą prawdę, przyjmie więc ją od nas, że takie deklamacje są bardzo pożądane w salonach i w kółku znajomych dla rozweselenia, bardzo niepożądane zaś na wieczorkach publicznych. Największą korzyść odniosła publiczność z występu p. L. Marka pjanisty i p. E. Remenyiego skrzypka. Pierwszy odegrał z całą znajomością rzeczy i głębokiem pojęciem fantazję z Sonnabuli Thalberga na miernym fortepjanie, przez co gra tego muzyka wiele utraciła piękności, drugi zaś obdarzył publiczność Nocturnem H dur i mazurkiem Chopina, a wywoływany kilkakrotnie zagrał dla uspokojenia publiczności Ständchen Schuberta i z pewnością wszystkich słuchaczy grą swoją pełną uczucia zadowolnił. Satyrę „Małpy i ludzie“ poprzedziła deklamacja p. Siennickiéj, którą jak wszystkich występujących przywitano i pożegnano oklaskami, za które artystka nasza nadto grzecznymi ukłonami dziękowała, a od których odzwyczaić się radzibyśmy chociażby dlatego, że zbyt grzecznie dziękuje się za przysługę odebraną, a nie za położoną zasługę. P. S. deklamowała „Przebudzoną“ Ell...go, zapomniała jednak tym razem, że pierwszym warunkiem dobréj deklamacji jest spokój i brak gry mimicznéj, a ciągłem pochylaniem i pod noszeniem głowy nie przyczyniała się do zrozumienia słów autora. Umiemy należycie ocenić pracę, postęp i grę artystki, unosić się jednak nad dzisiejszą jéj deklamacją nie możemy. Najbardziéj zadowolnieni z wieczorku powinni być uczniowie sztuk pięknych, sądząc bowiem z liczby słuchaczy, do kasy spora sumka wpłynąć musiała.

**Teatr.** — Benefisa artystów teatru krakowskiego dały nam dotychczas kilka sztuk nowych, jak „Celinę“, „Marcowego kawalera“, „Andreę“, „Pokusę“ a wreszcie w sobotę odegraną została na benefis panny May komedja Czerniszewa „Zwichnięte życie“. Wszystkie te sztuki mają nie poślednią wartość i wszystkie, oprócz komedji Blizińskiego są sobie pokrewne treścią — wszystkie bowiem dałyby się ustawić pod jednę rubrykę „Pokusa“ — chociaż z różnych wzięte towarzystw. Wybornym jest obrazkiem z życia naszego szlacheckiego „Marcowy kawaler“, nie mniéj prawdziwy obraz francuzki daje nam Feuillet i żywą czuć prawdę w „Zwichniętém życiu“ Czerniszewa, do czego się niepomału przyczynił jako tłumacz p. Dłużewski, tłumacząc nawet takie miejsca dosłownie, któreby może kto inny usiłował był oddać odpowiedniejszemi wyobrażeniom naszym wyrazami. Publiczność więc zadowolnioną jest zapewne z artystów — zasłużyli się oni tym razem dobrze — chociaż nie śmiemy twierdzić, że zadowolnioną była zupełnie panna May, która na liczniejsze zasłużyła zebranie Krakowian, niż to było w sobotę. Koncertów i odczytów jednakże w ostatnich dniach było tak wiele, że wreszcie i publiczności wyrzutów robić nie można. Wczoraj np. było aż cztery równie interesujących wieczorów, między które Kraków rozdzielić musiał swoich mieszkańców.

Jutro dany będzie dramat Juljana z Poradowa „Lilja Wawelu“.

**Do Krakowa** przybył temi dniami George Constantin, przed pięciu laty przez Tatarów chińskich tatuowany, tak, iż skóra tegoż na całem ciele jest niebieską i czerwoną barwą omalowana sfinksami, małpami, kotami, tygrysami, jaszczurkami, żabami, słoniami, krokodylami, orłami, pawiami i innemi zwierzętami, jako też kwiatami, liśćmi, owocami i t. d. Oprócz tego są na dłoniach napisy birmańskie. We wtorek o godz. 5 wieczór przedstawi ciekawe to indywiduum prof. Biesiadecki na posiedzeniu tow. lekarskiego (gmach akademji umiejętności), na które za kartą odpowiednią mają wstęp i niecżłonkowie towarzystwa.

George Constantin uprasza o doniesienie, że w jego mieszkaniu (hotel Pollera) można go odwiedzić w celu oglądnięcia w godzinach rannych, jako też że na żądanie może i do domu przyjść. W miastach innych, jak w Paryżu, Londynie, Berlinie etc., przedstawiał się także i paniom.

**Na wystawie** w księgarni p. Krzyżanowskiego oglądaliśmy dzisiaj fotografją zdjętą z nieznanego wcale u nas obrazu Artura Grottgera: „Konfederaci barscy przed bitwą pod Lanckoroną,“ prześlicznie skomponowanego a przypominającego niektóremi szczegółami późniejsze prace tego artysty, mianowicie Polonję i Pochód na Sybir. W grupie konfederatów wysuniętych naprzód artysta umieścił także siebie. Ciekawi byliśmy bliższych szczegółów tyczących się tego obrazu a głównie tego, dla czego dotąd u nas nie był znany i dowiedzieliśmy się, że obraz ten malowany w czasie pobytu artysty w Wiedniu stał się własnością znanego p. Dragè, w którego domu ś. p. Artur Grotger mieszkał i obrazem tym spłacił mu dług zaciągnięty. Obecnie fotograf Angerer nabył od właściciela prawo fotografowania tego obrazu.

**Pożar.** — Wczoraj o godz. 4 rano wybuchł w Białym Prądniku pożar w karczmie należącéj do probostwa kościoła św. Krzyża. Tak karczma jako też położona obok niéj realność, spaliły się do szczętu. Ofiarą wypadku tego padła teściowa dzierżawcy karczmy, 65 letnia Katarzyna Zuchowiczowa, znalazłszy śmierć w płomieniach. Nie wyratowane zostały także: ciele, 2 psy, 9 kur, świnia i troje prosiąt, oraz mnóstwo sprzętów gospodarczych. Szkoda w ruchomościach wynosi razem 900 zła.

**W Przemyślu** lekarzem szpitalnym został mianowany dr. Józef Orłowski, b. lekarz szpitalny w Bursztynie.

† **Dnia** 12 t. m. zmarł we Lwowie w 70 roku życia Antoni Piątkowski właściciel powszechnie znanéj ajencji dzienników.

**List gończy.**—Sąd śledczy w Chrzanowie, ściga za kradzież Abrahama Libertowskiego, liczącego lat 26—30, i Jakóba Silbersteina, liczącego około 27 lat. Obydwa pochodzą z król. Polskiego; ostatni był karczmarzem w Długoszynie.

**Z nadgranicy Królestwa Polskiego** otrzymuje *Gazeta Lwowska* następującą korespondencję z dnia 11 marca: Dnia wczorajszego ogłaszano w Sandomierzu z polecenia władz na rynku i po bóżnicach izraelickich następującéj treści obwieszczenie: „Z powodu odwiedzin jego cesarskiéj mości Franciszka Józefa obiegają w Królestwie Polskiem różne polityczne tendencyjne wieści o zjednoczeniu ziem słowiańskich obudwu mocarstw pod jedno panowanie, których wynikiem są różne mylne i bezzasadne przypuszczenia o wkrótce mającéj nastąpić zmianie w dzisiejszym ustroju państwowym. Zakazuje się jak najsurowiéj traktowania publicznie wszelkich podobnych kombinacyj politycznych, jak téż w ogóle rozmów i wywodów o kwestjach tego rodzaju.“

† **W Białymstoku** umarł nagle d. 21 z. m. Konstanty Andrzejewski, doktor medycyny, jeden z bardzo już nielicznego grona wychowańców tyle niegdyś słynnéj wyższéj szkoły wileńskiéj.

**W Moskwie** rada miejska przeznaczyła na rok 1874 z funduszów miejskich na utrzymanie szkół elementarnych dla dziewcząt sumę rubli 47,720.

**W ubiegłym roku** powstały nowe teatra w następujących miastach: w Frankfurcie, Londynie, Kronstadzie, Strasburgu, Medjolanie, Dreznie, Vigevano, Paryżu, Waszyngtonie, oraz położono kamień węgielny pod budowę teatru w Poznaniu.

**Miasto Paryż** za zgodą prezydenta rzeczypospolitéj Mac Mahona nabyło gmach szkoły polskiej w Batignoles za 700,000 fr., licząc w to 200,000 fr., które zakład ten dłużnym był towarzystwu kredytowemu. Natomiast zarząd szkoły kupił przy ulicy Lamendé niedaleko kościoła batiniolskiego na bardzo dogodnych warunkach plac, na którym ma być pobudowany nowy obszerny instytut, gdzie uczniowie kształcić się będą na przemysłowców i kupców. Po potrąceniu wszystkich wydatków pozostanie szkole téj 400,000 fr. kapitału zakładowego.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 14 marca pochmurno, wieczorem śnieg mały; termometr od — 6.2 doszedł do +0.2 R. — Dnia 15 pogoda; termometr od — 4.4 doszedł do +2.2 R. Barometr opadał dnia 14 i 15 do południa, odtąd idzie w górę; rano o 6 dnia 16 stan jego był 331.94, termometru —4.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ludw. Lewita bankier z Warszawy; Ludw. Kamieński wiceburmistrz, Wład. Borkowski urz. kolei z Wiednia; Marceli Dobrosławski z familją obyw. z Kielc; Marja Kurdwanowska wł. d. z Rzendzinowic; Bron. Geppert wł. d. z Przybenic; Józef Sedlmayr wł. d. z Korzkwi; Ludw. Flatau bankier z Płocka: Dawid Woldenberg bankier z Dobrzyna; Maurycy Fränkel porucznik z Wadowic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Hipolit Wasilewski obyw., Teofil Strzelbicki ob., Józef Zawadzki obyw., Franc. Łaniewski wł. d., z Królestwa; Franc. Ligocki wł. d., Karol Narburt obyw., z Galicji; Feliks Wiśniewski c. k. adjunkt sądowy; Aleks. Iwanowicz ob. z Bessarabji.

## Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik nadał opróżnione stypendjum przeznaczone dla słuchaczy wydziału lekarskiego z funduszu naukowego, Jakóbowi Szuberli, słuchaczowi III roku medycyny w Krakowie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.**—Z dniem 28 lutego b. r. było w obiegu: asygnacji kasowych 194,900 zła., biletów kasowych 5,000 zła.; razem 199,900 zła.

*Dyrekcja.*

**Wrocław** 13 marca.—Cały prawie ubiegły tydzień mieliśmy piękną wiosenną pogodę, a nawet noce całkiem wolne od przymrozków były. Dziś znów śnieg z deszczem rzęsisto pada i powietrze całkiem marcowy przybrało charakter. Stan ozimin, jak zewsząd słychać, w ogóle dosyć zadowalający, a mianowicie Francja bardzo pod tym względem obiecujący przedstawia obraz.

Pomimo to jednak, handel zbożem w ostatnim czasie znacznie się podniósł w usposobieniu, a nawet na niektórych placach dążność zwyżkowa przebijać zaczęła, co wszakże tem większéj uwagi godne, że oto wpływ kilku dni pomyślnego powietrza całkiem przeciwny mógł był mieć skutek.

Dowozy morskie Anglji w ostatnim tygodniu dość wprawdzie były znaczne, jednakże nie większe jak w przeszłym roku o tymże czasie. I te 314 okrętów ze zbożem, które się obecnie w drodze znajdują (z Kalifornji 119, z Chili 68, z Portland-Oregon 34, z New York 27, z Odessy 15 etc.) nic także jeszcze nadzwyczajnego nie przedstawiają, tem bardziéj, że śpichrze ani w połowie nie są zapełnione. To téż w tym kraju usposobienie do tyla się wzmocniło, że dążność zniżki na wszystkich placach wstrzymana została, a nawet w Liverpolu, jak ostatni telegram donosi, pszenica wyższe osiegała ceny.

Francja przy spokojnym handlu lecz silnem usposobieniu, notowanie przeszłotygodniowe stale utrzymała; śpichlerze tamtejsze bowiem już bardzo przerzedzone a dowóz morski coraz mniejszy i nie wiele na przyszłość obiecujący. Mąka tylko, w wielkiéj ilości nagromadzona, dotąd stosunkowo bardzo słabo stoi.

Belgja pomimo dosyć znacznych dowozów stałe przybrała usposobienie; w Holandji ceny mianowicie żyta notowano wyższe.

Prowincje Nadreńskie, południowe Niemcy, Austrja i Węgry dążność zwyżkową widocznie okazują. Dziś nawet północne i środkowe Niemcy znacznie lepiéj usposobione w części zwyżkową zdradzają dążność.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 84 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc $63^1/_4$ tal., na kwiecień maj 63 tal., na maj-czerwiec $63^3/_8$ tal., na czerwiec-lipiec 64 tal., na lipiec-sierpień 62 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie dużo objawił ruchu; i przy znacznie lepszem niż dotąd usposobieniu wszelkie ziemiopłody dość chętnego znalazły kupca.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą od 8 — 9, żółtą $7^{11}/_{12}$ — $8^2/_3$; żyto $6^1/_6$ — $7^1/_6$; jęczmień $6^1/_3$ — $7^1/_3$; owies $5^3/_4$ — $6^1/_3$; groch $6^1/_6$—$6^7/_{12}$; wykę $5^2/_3$—6; łubin $4^7/_{12}$ — $5^1/_4$: rzep $7^2/_3$ — $8^1/_4$; rzepik $7^1/_2$—8; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną 12 — 16, białą 14—$21^1/_2$ tal.

Okowita bez zmiany, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa na ten miesiąc $21^2/_3$, na ten miesiąc i marzec-kwiecień $22^1/_4$, na lipiec sierpień $23^1/_4$ tal.

Banknoty austrjackie po $90^1/_4$ tal. za 150 zła., banknoty ross-polskie po $93^1/_8$ tal. za 100 rsr.

*Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp — Filja wrocławska.*

**Przemysł fabryczny.** — Z *Odes. Wiest.* czerpiemy następujące wiadomości o rozwoju przemysłu fabrycznego w tem mieście. W roku 1837 było w Odessie 37 zakładów przemysłowych i fabrycznych, w roku 1847 53, w 1858 64, w 1869 111 a w 1873 166. Z téj liczby przeszło 60 posługuje się rozmaitéj siły parowymi motorami. Według objaśnień powziętych od samych właścicieli wszystkich zakładów wartość produkcji ich wynosiła w roku 1858 rs. 4,395,000, w 1869 rs. 8,610,000, a w 1873 dosięgła już sumy 12,000,000 rubli. W ciągu ostatnich czterech lat założono w Odessie 35 nowych fabryk, z których szczególniéj jedna wyrabiająca wódkę i piwo, a założona przez akcje prowadzoną jest na bardzo znaczną skalę.

**„Petersb. Wiedom.“** donoszą z dobrego źródła, że w początku marca z Petersburga przez Syberję uda się do Pekingu ekspedycja zarządzona przez ministra spraw zagranicznych i ministerstwo finansów. Celem wyprawy jest dokładne zbadanie warunków handlu herbatą i uznana za konieczną zmiana traktatu handlowego między Rosją a Chinami.

## „Telegramy Kraju“

**Berlin** 15 marca. Książę Bismark, który cierpi na newralgję w prawém udzie, ma się już obecnie lepiéj.

**Kursa.**— Wiedeń 16 marca godz. 2.20.— Akcje kredytowe 228.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.40. — Dukat —.—. — Lombardy 150.50. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 39.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 108.50. — Akcje banku związkow. 22.75.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 105.—.—Akcje anglo-banku 136.25.—Akcje kolei rząd. 323.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway —.—.— Banku budowy 84.50. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo-węg. 34.75. — Akcje kolei zjedn. 126.25.—Losy tureckie 44.—. — Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 185 —. — Akcje franco-hungaria 60.—. — Ogólny bank austr. 67.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

# Kurs papierów i pieniędzy.

| KRAKOW, 16 marca. | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Obligacje indemn. galicyjskie . . | 77 | 50 | 79 | 50 |
| 4% Listy zastawne galicyjskie . . . . | 74 | 50 | 77 | — |
| 5% Listy zastawne galicyjskie. . . . | 82 | 75 | 84 | 75 |
| 4% Listy zastawne polskie serja I. . | 92 | 75 | 94 | 50 |
| 4% Listy zastawne polskie serja II. | 92 | 25 | 94 | — |
| 5% Listy zastawne polskie nowe . . | 90 | 75 | 92 | 50 |
| 4% Listy likwidacyjne polskie . . . . | 76 | 75 | 78 | 50 |
| 5% Listy zastawne banku hip. gal. | 86 | 50 | 88 | 50 |
| 5% Listy zastawne banku włościan. | 92 | — | 95 | — |
| Galic. zakładu kredyt. ziemskiego: | | | | |
| 5½% Listy zast. 36-letnie srebrem. | — | — | — | — |
| 6% Listy zast. 36-letnie banknot. . | — | — | — | — |
| 6% „ „ 18-letnie „ | — | — | — | — |
| Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj. | — | — | 88 | 50 |
| „ „ galic. Karola-Ludwika . . | 229 | — | 234 | — |
| „ „ lwowsko-czern.-jaskiéj . . | 143 | — | 147 | — |
| „ banku dla han. i przem. 80 zła. | — | — | — | — |
| Galic. banku hipotecz. . „ 200 „ | — | — | — | — |
| Losy krakowskie na 20 zła. . . . . . . . | — | — | 22 | 50 |
| „ premjowe węgierskie . . . . . . . . | 76 | — | 80 | — |
| „ 3% tureckie 400 franków . . . . | 42 | 50 | 46 | — |
| „ miasta Stanisławowa . . . . . . . . | — | — | 20 | 50 |
| Srebro nowe austrjackie . . . . . . . . . . | 105 | — | 107 | — |
| Ruble papierowe rossyjskie . . . . . . . | 154 | 50 | 155 | 75 |
| Talary pruskie . . . . . . . . . . . . . . . . . | 165 | — | 167 | — |
| Dukat obraczkowy . . . . . . . . . . . . . . | 5 | 24 | 5 | 36 |
| 20-frankówka . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 8 | 87 | 9 | 02 |
| **WIEDEN, 14 marca.** | | | | |
| Renta austrjacka 5% . . . . . . . . . . . . | 69 | 75 | 69 | 85 |
| „ w srebrze 5% . . . . | 73 | 75 | 73 | 85 |

| Losy: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| z roku 1839 całe za 100 zła. . . . . . . | 305 | — | 318 | — |
| „ 1839 ⅕ „ 100 „ . . . . . . . | 266 | — | 270 | — |
| 4% rząd. z r.1854 na 250 „ . . . . . . | 98 | 25 | 98 | 50 |
| 5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . . | 103 | 75 | 104 | — |
| 5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ . . | 108 | 50 | 109 | — |
| Rzadowe „ 1864 za 100 zła. . . . . . | 138 | 50 | 139 | — |
| Kredytowe 1860 r. . . . . . „ 100 zł. m. k | 169 | 75 | 170 | 25 |
| Krakowskie . . . . . . . . . . . „ 20 zła. . . | 23 | 50 | 21 | — |
| **Akcje bankowe i kolejowe:** | | | | |
| Anglo-austrjackie . . . . . za 120 zła. | 138 | 50 | 139 | |
| Boden-Credit austrjac. . „ 80 „ | — | — | — | — |
| Franco austrjackie . . . . „ 80 „ | 40 | 25 | 40 | 75 |
| „ węgierskie . . . . „ 80 „ | 58 | 75 | 59 | — |
| Nationalbank . . . . . . . . . . . . . . . . . | 970 | — | 972 | — |
| Unionbank . . . . . . . . . . . . za 200 zła. | 127 | 25 | 27 | 75 |
| Arcyksięcia Albrechta 200 zła. . . . . | 120 | 50 | 121 | — |
| Dniestrzanska . . . . . . 200 „ „ . . | 32 | — | 34 | — |
| Eperies-Tarnow . . . . . 200 „ . . | 105 | — | 110 | — |
| Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. | 2047 | | 2050 | |
| Gal. Karl Ludwig . . . 210 zła. sr. . . | 231 | 75 | 232 | — |
| Kaschau Oderberg . . . 200 zł. m. k. . | — | — | — | — |
| Lwow. Czern. Jassy . . 200 „ . . . . | 144 | 50 | 145 | 50 |
| Rudolfbahn . . . . . . . . . 200 „ sr. . . . | 158 | 50 | 159 | — |
| Staatsbahn (500 fr.) . . 200 zł. m. k. . | 322 | — | 323 | — |
| „ II emisji . . 200 „ . . | — | — | — | — |
| Südbahn (Lombard.). 800 „ . . | 156 | — | 156 | 50 |
| Weg. gal. I. Łupk. . . 200 „ sr. . . . | 100 | 25 | 100 | 75 |
| „ Nordostbahn . . . 200 „ . . | 110 | — | 110 | 50 |
| „ Ostbahn (500 fr.) 200 „ . . | 54 | 50 | 55 | 50 |

| Listy zastawne: | płacą Zła. | c. | żądają Zła. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Allg. oest. Bd. Kr. los. . . 5% zła. sr. . | 94 | 25 | 94 | 75 |
| „ „ 33 lat los . . . 5% . „ . | 85 | — | 85 | 25 |
| „ „ gm. 40 . . . . . „ | — | — | — | — |
| Galic. Banku Hyp. . . . . 6% w. a. . . . | 88 | 30 | 88 | 60 |
| „ Banku Włość. . . 6% „ „ . . | 92 | 50 | — | — |
| Nationalbank . . . . . . . . 5% m. k. . . | — | — | — | — |
| „ „ . . . . . . . . 5% w. a. . . | — | — | — | — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | | | |
| Areyks. Albrechta . . . . 100 w. a. . . . | 79 | 75 | 80 | — |
| Dniestrzańskie . . . . . . . 5% „ „ . . | 42 | — | 42 | 50 |
| Gal. Kar. Lud. . . . . . . . 5% „ „ . . | — | — | — | — |
| „ II. em. . . . . . . . . . 5% „ . . . . | 101 | 80 | 102 | — |
| „ 1871 III. . . . . . . . 5% „ . . . . | — | — | — | — |
| Lwów.-Czern.-Jassy: | | | | |
| „ I 1865 . . . . . . . 5% sr. w. a. | 76 | 90 | 77 | 25 |
| „ II 1867 . . . . . . . 5% „ „ „ | 89 | — | — | — |
| „ III 1868 . . . . . . 5% „ „ „ | 79 | 75 | — | — |
| „ IV 1872 . . . . . . 5% „ „ „ | — | — | — | — |
| Węg.-galic. Łupkow. . . 5% „ „ „ | 75 | — | 75 | 50 |
| „ Nordostbh. . . 300 5% „ „ „ | 74 | 50 | 75 | — |
| „ Ostbahn . . . . 300 5% „ „ „ | 68 | 50 | 69 | — |

| WARSZAWA, 14 marca. | Rrs. | k. | Rsr. | k. |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne serji 1. 4% . . . . . . . | 93 | 85 | 94 | 15 |
| „ „ 2. 4% . . . . . . . | 93 | 70 | 94 | — |
| kupon ubiegły . . . . . . . . . . . . . | — | 57 | — | — |
| „ 5% . . . . . . . | 91 | 90 | 92 | 20 |
| „ nowe . . . . . . . . | 78 | 20 | 78 | 50 |
| kupon ubiegły . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| „ likwidacyjne . . . . 4% . . . . . . | — | — | — | — |
| kupon ubiegły . . . . . . . . . . . . | — | 81 | — | — |

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.